

Prof. dr hab. Tomasz Sapota  
Instytut Literaturoznawstwa  
Uniwersytetu Śląskiego  
w Katowicach

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Magdaleny Samoń-Trzos *Tradycja i nowatorstwo w eposach historycznych Pizydesa przez pryzmat kreowania wizerunku cesarza Herakliusza*

Rozprawa liczy 141 stron, składa się z ośmiu rozdziałów dyskursywnych oraz bibliografii. Zadanie badawcze sugerowane przez tytuł przedstawia Autorka we wstępie: *Celem niniejszej pracy jest wykazanie nowatorstwa i oryginalności tej poezji na tle literatury greckiej wieków poprzedzających życie poety, przez pryzmat wizerunku cesarza, który poeta kreuje we wspomnianych wyżej eposach (sc. *Expeditio Persica, Bellum Avaricum, Heraclias*). Wskazanie podobieństw oraz różnic względem poprzedników, płaszczyzn kontynuacji tradycji i świadomego nowatorstwa ukazać ma zarówno niezwykły talent poety, potrafiącego czerpać z bogatego skarbcza obu tradycji (sc. klasycznej i chrześcijańskiej) w tworzeniu dzieł zaskakująco spójnych, jak i odwagę w zastosowaniu (sic!) śmiałych, niespotykanych wcześniej w literaturze rozwiązań, której propagandowe cele przyświecające poecie nie mogą być wystarczającym usprawiedliwieniem (sic!).*

Pozwoliłem sobie na ten długi cytat, ponieważ zbiera on zasadnicze problemy, przed jakimi stanęła Doktorantka, oraz ukazuje pomniejsze słabości rozprawy. Zadanie badawcze ujęte tak szeroko wymaga erudycji pogłębianej przez dekady działalności naukowej i nie może być zwieńczone pełnym sukcesem, ponieważ, co sama Autorka zauważa i zaznacza, większość tekstów klasycznych uległa zniszczeniu, a zatem nie można wskazać wszystkich źródeł inspiracji, wszystkich similiów i nawiązań obecnych w tekście Pizydesa i analogicznie – z przekonaniem twierdzić, że w pewnych aspektach jego twórczość wytycza nowe drogi i łamie konwencje wcześniej nienaruszone. Jako przykład problemu pozornego nowatorstwa Pizydesa pozwolę sobie przywołać tezę postawioną przez Monikę Samoń-Trzos na str. 101 i 112, a mianowicie nieobecność w eposach bizantyńskiego poety tzw. aparatu bogów, która wynikać ma z jego chrześcijańskich poglądów. W moim przekonaniu w tekstach Pizydesa dostrzec można zastąpienie konceptów tradycyjnej religii grecko-rzymskiej, której wyrazem były

skonwencjonalizowane elementy narracyjne poematów epickich: uczty i rady bogów, ich udział w akcji, wieszczce sny – chrześcijańskim boskim aparatem: odniesieniami do Matki Boskiej, Boga i Chrystusa. Prawdziwie rewolucyjna pod omawianym względem była *Farsalia* Lukana z I w. n.e., która przedstawiała świat i historię jako grę lub walkę Ślepego Losu i Cnoty i nie odwoływała się do żadnych uzasadnień religijnych. Wracając do wątku głównego: nie jest wystarczająco jasne, co ma znaczyć drugi człon tytułu: *przez pryzmat kreowania wizerunku cesarza Herakliusza*. Być może ma on podkreślić panegiryczny aspekt eposów Pizydesa, niemniej jego sens wymyka się jednoznacznej interpretacji. W cytowanym ustępie rozprawy pojawiły się błędy językowe i niezręczności stylistyczne, które niestety występują w jej dalszych partiach, w szczególności dużej liczbie w rozdziałach wstępnych (1 – 4, do str. 28: *Cel pracy, Życiorys Pizydesa, Panowanie Herakliusza, Tradycja literacka – Historiografia, Epos, Panegiryk, Panegiryk poetycki*), być może powstających w dużym pośpiechu. Zaznaczam, że na str. 16 widnieje pięć ortograficznych błędów w tytułach greckich, na 17 – siedem, na stronie 19 w tytule dzieła Choirilosa z Samos został zachowany *accusativus* słowa *víκη*, chociaż w Suda jest on uzasadniony wyłącznie kontekstem gramatycznym. Na str. 10 pojawia się rażąco błędne twierdzenie, że przed Pizydesem epigramaty tworzone w heksametrze. Dodam jeszcze, że zaimki odnoszące się do boga chrześcijańskiego pisze Autorka wielką literą, co nie powinno mieć miejsca w dyskusji naukowej.

Rozdziały te nie są zresztą istotne dla wyводу, pełnią raczej rolę encyklopedycznego dodatku, stanowią kompilację źródeł, a często referują pojedyncze źródła: (str. 11: Morrison, str. 13: Howard-Johnston etc.). Szczególnie rozczarowuje czwarty: *Tradycja literacka*, który gromadzi krótkie notki o zachowanych lub znanych dziełach historycznych z czasów Cesarstwa Bizantyńskiego, wzmianki o greckich eposach oraz nieuporządkowane informacje o panegirykach prozatorskich i poetyckich, przy czym w tej części odwołuje się Autorka również do dzieł łacińskich. Ta ostatnia niekonsekwencja przypomina, że literatura antyczna jest dwujęzyczna i ograniczanie się w studiach gatunkowych do tekstów tylko greckich lub wyłącznie rzymskich nie jest uzasadnione, ale, jak wspominałem wyżej, przyjęcie tej koniecznej perspektywy oznacza zgodę na trud heraklejski.

Pomimo tych zastrzeżeń, wyrażam przekonanie, że rozprawa mgr Moniki Samoń-Trzos jest dziełem wartościowym, zasługującym na uwagę i lekturę zainteresowanych recepcją kultury antycznej w Bizancjum. Jej trzon stanowi bowiem rzetelny, a jednocześnie krytyczny

wobec opracowań, samodzielny w zakresie własnych interpretacji, uwzględniający lekcje manuskryptowe komentarz Autorki do trzech historycznych poematów epickich Jerzego Pizydesa. Doktorantka stosuje bardzo „bliską lekturę”, opowiada tekst, parafrazuje obraz po obrazie i passus po passusie utwory Bizantyńczyka, ale referując, uzupełnia konteksty, dokonuje interpretacji fraz lub metafor wymagających objaśnienia, wskazuje możliwe źródła, prowadzi egzegezę greckich terminów, które budziły i budzą wątpliwości badaczy. W przypisach ukazuje warianty tłumaczeń Tartaglii i Pertusiego na włoski oraz Querciego (szkoda, że nie wymienia go w bibliografii) na łacinę, uwzględniając odczytania Howarda-Johnstona, Whitby oraz innych uczonych, przy czym zachowuje wobec nich naukowy dystans i wchodzi w dobrze argumentowaną polemikę w przypisach (zob. np. 255, 313, 321, 327), które czasem przybierają kształt mikroartykułów. W przypisach umieszcza też dodatkowe *similia*. Śledząc tekst, uważnie odnotowuje podobieństwa do autorów greckich i czasem rzymskich oraz aluzje biblijne. Pisząc komentarz, wywiązuje się z postawionego celu badawczego, ale w sposób skromniejszy, pragmatyczny, związany ściśle z tekstem analizowanego autora. Rzecz jasna, Doktorantka nie wyczerpuje katalogu możliwych miejsc podobnych: rozważania na temat motywu pszczoł na stronie 31 mogłyby zostać uzupełnione o odwołanie do *Saturnaliów* Makrobiusza (1, pr. 5) i *Listów* Seneki (84,2-10), przy *Ketos* mogłyby pojawić się zarówno Makrobiusz (*Sat.* 5,17,18), jak i Wergiliusz, który używa tego terminu (*Aen.* 5,822), co autor *Saturnaliów* komentuje od strony językowej. Oczywiście, brak tych wskazań, nie wpływa na tok wywodu rozprawy, ponieważ pochodzą z innego kontekstu myślowego, ale mogą stanowić argument na rzecz istnienia repozytorium motywów znanych i używanych przez piszących w różnych okresach, niezależnie od formacji ideologicznej, bo wszak analiza poematów Pizydesa dokonana przez mgr Samoń-Trzos dowodnie przedstawia ową wspólnotę klasycznego wykształcenia. Inaczej rzecz się ma z motywem róży, omówionym przez Autorkę zgrabnie, acz chyba w sposób niepełny. Brak bowiem odniesienia do *Metamorfóz* Apulejusza i wieńca róż, których zjedzenie przywraca bohaterowi ludzką postać. Dzieło cenione przez Augustyna z Hippony mogło być znane Pizydesowi, a z pewnością warte jest uwzględnienia w wywodzie o symbolice róży. Bardzo trafna i oryginalna jest z kolei interpretacja motywu Scypiona ukazująca filologiczne kompetencje Doktorantki. Interesujące jest porównanie motywu czystości purpurowej szaty cesarza jaśniejącej od potu władcy i lśniącej tym bardziej, im dłużej jest noszona – z siódmym rozdziałem *Apokalipsy*, gdzie mówi się o szatach męczenników paradoksalnie wybielonych we krwi Baranka. Takich oryginalnych odkryć interpretacyjnych znajdujemy w tej części rozprawy więcej.

Niedopatrzaniem wydaje się użycie mitologicznego słownika Grimala i popularnonaukowej *Mitologii greckiej* Pietrzykowskiego jako źródeł interpretacji wątków mitycznych. Rozważania powinny wypływać z analizy tekstów klasycznych.

Rozdział szósty *Elementy epickie i panegiryczne w poematach* stanowi skondensowany ponowny przegląd treści z zaznaczeniem tych elementów narracji lub fabuły, które zdaniem Autorki, zawierają przejęcie, modyfikację lub wyraźne odrzucenie motywów występujących w tradycji epickiej oraz utworach panegirycznych. Wywód tej partii jest niejasny, a wnioski nieoparte na przekonujących argumentach. Nie określono wyraźnie, które teksty stanowią podstawę porównania, odnieść można wrażenie, że pod mianem tradycji epickiej w ujęciu Autorki kryje się *Iliada*, zwłaszcza że poematy Choirilosa z Samos, Kallistiona czy Kolutosa z Lykopolis nie zachowały się. Rozważania o eposie przerywane są uwagami o technikach budowy mowy pochwalnej – por. str. 101: *Sam wybór tematu – kampania wojenna, w której cesarz bierze osobisty udział, i sposób jej realizacji – skupienie uwagi nim i jego dzielności – jest de facto podążaniem za zaleceniami Menandra jak komponować pochwałę władcy*. Menander Retor wymieniany przy okazji cech epickich kilkakrotnie, doczeka się nieco szerszego omówienia pod koniec rozdziału, kiedy wyliczone wreszcie zostają jego zalecenia co do budowy mowy na cześć władcy. Autorka wykazuje się dezynwolturą w zakresie terminologii genologicznej, kiedy pisze o eposie i panegiryku jako dwóch gatunkach (str. 115), jak gdyby status gatunkowy panegiryku był ustalony, a jednocześnie sama wyróżnia zarówno utwory prozatorskie, jak i poetyckie określane tym mianem i pisze o wątpliwościach badaczy, co do statusu poematów Pizydesa. Rozdział siódmy zbierający motywy chrześcijańskie jako bardziej rzeczowy nie budzi zasadniczych obiekcji.

Podsumowując, stwierdzam, że mgr Magdalena Samoń-Trzos nie udowadnia w swej rozprawie głębokich kompetencji w zakresie refleksji teoretycznoliterackiej, docenić za to należy jej świadomość historycznoliteracką. Partie dotyczące epickiego i panegirycznego aspektu poematów Pizydesa nie wnoszą wiele do dyskusji naukowej na temat granic oraz rozwoju i przemian tych literackich form. Być może praca zyskałaby, gdyby zawierała uporządkowany rozdział zbierający wiedzę na temat panegiryku jako specyficznej formy mowy pochwalnej w stylu popisowym, wiedzę zawartą w traktatach retorycznych i gdyby

analiza poematów Pizydesa w tym zakresie prowadzona była w odniesieniu do wskazań starożytnych teoretyków. Zauważyć można również brak rozdziału na temat greki Pizydesa.

Te słabości oraz inne drobniejsze nie mogą przesłonić faktu, że Doktorantka w zasadniczej części swej rozprawy, która stanowi filologiczny komentarz do trzech poematów Jerzego z Pizydii, wykazała się kompetencjami wnikliwej analityczki, trafnie interpretującej tekst i ze znanstwem odwołującej się do literackiej tradycji Antyku i Biblii. Wnioskuje o dopuszczenie mgr Moniki Samoń-Trzos do dalszych etapów przewodu doktorskiego.